

MICHAŁ WYROSTKIEWICZ

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Kara śmierci w dobie terroryzmu. Analizy antropologiczno-społeczne

Capital Punishment in Times of Terrorism. Anthropological-Social Analyses

Naukowa dyskusja na temat kary śmierci nie jest czymś nowym. Toczy się ona bowiem wręcz nieustannie od czasów starożytnych zmieniając jedynie swoją intensywność: powraca wyraźnie w chwilach, kiedy zostaje zasądzona albo wykonana¹, w pozostałych momentach zostaje zaś „wypierana” przez inne, bardziej aktualne zagadnienia domagające się rozstrzygnięcia.

Problem kary śmierci, to w gruncie rzeczy także problem życia – rozumienia go i poczucia jego wartości. Wydaje się więc, że czterdziesta rocznica opublikowania encykliki *Humanae vitae*, która zgodnie z tytułem poświęcona jest właśnie życiu ludzkiemu, stanowi dobry moment, aby po raz kolejny wprowadzić do naukowej refleksji problem kary śmierci. Oprócz tej rocznicy, argumentami zachęcającymi do ponownego pochylenia się nad wspomnianym zagadnieniem są: wydanie przez Papieską Komisję „Iustitia et Pax” *Kompendium Katolickiej nauki społecznej*², gdzie problem kary śmierci „powraca” jako ważny przedmiot zainteresowania watykańskiej agendy³ oraz stosunkowo często powtarzające się w początku XXI wieku okrutne akty terroryzmu, które w rozumieniu wielu ludzi stanowią właściwy powód do ukarania ich sprawców śmiercią.

¹ W ostatnim czasie wspomniana dyskusja znowu wyraźnie zaistniała w mediach, różnych debatach publicznych oraz wypowiedziach naukowych, popularnonaukowych i publicystycznych po wykonaniu wyroku śmierci na Saddamie Husajnie w styczniu 2007 r. Por. M. Wyrostkiewicz, *Dopowiedzenia. Zbiór felietonów*, Lublin-Sandomierz 2008, s. 75-78.

² Tekst polski: Kielce 2005 (dalej: KNSK).

³ Trzeba tu wyraźnie powiedzieć, że problem kary śmierci nie stanowi w *Kompendium* zagadnienia wiodącego (por. KNSK 405). Jednak fakt, że zostaje wyraźnie zauważony, pozwala go postawić w rzędzie ważnych współczesnych problemów moralnospołecznych.

I. KARA W KONTEKŚCIE ANTROPOLOGII SPOŁECZNEJ

Nikogo chyba nie trzeba przekonywać, że u podstaw zamyśleń na temat kary śmierci musi stać refleksja antropologiczna. Tezy wyprowadzone z niej, a więc koncepcja człowieka stanowiącego działający podmiot, warunkuje bowiem wizję kształtu jego życia i działania oraz wskazuje na normy, które powinny wyznaczać kierunek jego aktywności i umożliwia ocenę postępowania tego człowieka. Nie ma wątpliwości, że jedynie rozpoznanie prawdy o sobie daje człowiekowi szansę „stawać się tym, kim jest” i osiągnąć to, do czego został powołany, a przynajmniej dążyć w tym kierunku⁴. Tworzenie systemów społecznych bez opierania ich na obiektywnej, integralnej antropologii można wręcz uznać za swoiste „budowanie na piasku”, co jest nie tylko „ryzykowne”, ale też nietrwale, bez znaczenia, a więc pozbawione sensu⁵.

Jedną z wielu tez antropologicznych jest prawda o społecznym charakterze życia ludzkiego. Refleksja nad człowiekiem nie pozostawia wątpliwości co do tego, że jest on istotą relacyjną, a relacje, w jakie z natury wchodzi – czyli np. całe życie społeczne – nie są czymś dodatkowym, a używając języka filozoficznego można powiedzieć – nie przypadłościowym, ale należą do istoty człowieczeństwa⁶. W zwięzły sposób wyraża to soborowy dokument, w którym można przeczytać, że *Bóg nie stworzył człowieka samotnym: gdyż od początku «mężczyzną i niewiastą stworzył ich» (Rdz 1,27); a zespolenie ich stanowi pierwszą formę wspólnoty osób. Człowiek bowiem z głębi swej natury jest istotą społeczną, toteż bez stosunków z innymi ludźmi nie może ani żyć, ani rozwinąć swoich zdol-*

⁴ Por. J. Nagórny, *Antropologia moralna*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 61. Autor przywołanego tekstu daje przykład wielu dokumentów Kościoła oraz opracowań, w których „udowadnia się”, że podstawą teologicznomoralnych refleksji, a więc także tych, które są snute w ramach katolickiej nauki społecznej (por. J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, t. 1: *Świat i wspólnota*, Lublin 1997, s. 17-28; J. Gocko, *Kościół obecny w świecie – posłany do świata. Teologiczno-społeczne aspekty posłannictwa Kościoła w świecie po Soborze Watykańskim II*, Lublin 2003, s. 261-326), musi być antropologia (por. Nagórny, *Antropologia*, s. 61-62). Warto w tym kontekście przywołać zdanie P. Morcińca, który pisze: „Jak niezbędne jest reflektowanie antropologicznego fundamentu rozstrzygnięć moralnych, pokazują dyskusje naukowe, polityczne i społeczne toczące się przy różnych okazjach w wielu miejscach ziemskiego globu. Wiele przemawia za tym, że stawką tych dysput jest nie mniej nie więcej tylko rozstrzygnięcie fundamentalnej kwestii: «Jaki obraz człowieka posiadamy i jak chcemy żyć». Jeśli dodać do tego symptomatyczne impulsy pojawiające się na tym obszarze [...], to ujawnia się powaga problemu antropologicznego i jego praktyczna aktualność” (*Wprowadzenie*, w: *Ocalić obraz człowieka. Antropologiczne podstawy moralności*, red. P. Morciniec, Opole 2003, s. 5-6).

⁵ Por. P. Kosmol, *Potrzeba antropologii w teologii moralnej*, w: *Ocalić obraz człowieka*, s. 50. Por. także tamże s. 39-50. Na temat integralnej antropologii por. np. M. Wyrostkiewicz, *Ekologia ludzka. Osoba i jej środowisko z perspektywy teologicznomoralnej*, Lublin 2007, s. 43-51.

⁶ Por. Nagórny, *Antropologia*, s. 57-58.

*nień*⁷. Rozwijając tę myśl należy stwierdzić, że życie społeczne stanowi ważny element integralnie rozumianego naturalnego środowiska osoby ludzkiej, które umożliwia egzystencję i warunkuje osiągnięcie jej celu⁸.

Aby społeczeństwo spełniało swoją rolę, tzn. aby ludzie dzięki niemu mogli nie tylko „po prostu żyć”, ale żyć zgodnie ze swoim powołaniem i „spełnić się” w życiu, powinno być nie tylko „prostą grupą ludzi” żyjących „obok siebie”, ale autentyczną wspólnotą osób, czyli *communio personarum*. Chodzi więc – bardzo ogólnie rzecz ujmując – o taki sposób wspólnego bytowania, w którym afirmuje się osobę, podkreślając jej podmiotowość i uznając ją za swoiste centrum oraz cel wszystkich przedsięwzięć z jednoczesnym akcentowaniem znaczenia relacji i ich osobowego charakteru; chodzi o wspólnotę, w której właściwie rozumiana miłość nadaje kształt międzyludzkim relacjom, a szczegółowe zasady (m.in. pomocniczości, solidarności, dobra wspólnego, uczestnictwa) porządkują je w różnych, konkretnych (zwłaszcza trudnych) sytuacjach⁹.

Jedną ze wspólnot, jaka ukształtowała się w wyniku procesów historycznych i znalazła ważne, wręcz podstawowe znaczenie w życiu społecznym, jest państwo. Wśród wielu kwestii, które można, a nawet trzeba uznać za przyczyny wykrystalizowania się tej instytucji, jest troska o naturalne dla wspólnoty dobro wspólne¹⁰. Państwo bowiem, będąc wspólnotą polityczną, istnieje *dla dobra wspólnego, w którym znajduje [...] pełne uzasadnienie i sens, z którego bierze swoje pierwotne i sobie właściwe prawo*¹¹. Dobro wspólne zaś ze swojej natury domaga się istnienia władzy¹², która jako „narzędzie kierujące i koordynujące” ma za zadanie zapewnić uporządkowane i uczciwe życie wspólnoty państwowej¹³.

Opierając się na doświadczeniu i biorąc pod uwagę antropologiczną prawdę o tym, że człowiek, chociaż z natury kieruje się ku dobru¹⁴, to jednak *jest skłonny także do złego i pogrążony w wielorakim złu*¹⁵ oraz, że istnieje swego rodzaju *mysterium iniquitatis*¹⁶, władza musi chronić przed złem wspólnotę, którą kieruje

⁷ KDK 12.

⁸ Por. Wyrostkiewicz, *Ekologia*, s. 51-53.

⁹ Por. Nagórny, *Posłannictwo*, s. 101-272; M. Pokrywka, *Osoba – uczestnictwo – wspólnota. Refleksje nad nauczaniem społecznym Jana Pawła II*, Lublin 2000, s. 142-173.

¹⁰ Powyższe stwierdzenie jest uproszczeniem. Na temat genezy państwa zdania wśród naukowców są bowiem podzielone, a nawet toczą się naukowe spory (por. J. Mazur, *Politologia chrześcijańska*, Częstochowa 2001, s. 92-94, J. Krucina, *Mysł społeczna Kościoła*. Wrocław 1993, s. 67-69).

¹¹ KDK 74.

¹² Por. KNSK 168; Mazur, dz. cyt., s. 24-25.

¹³ Por. KNSK 394; por. także tamże, s. 393-398.

¹⁴ Por. KDK 12 i 14-16.

¹⁵ Tamże, 13.

¹⁶ Jan Paweł II, *Reconciliatio et paenitentia*, Watykan 1984, nr 14-18.

i o którą się troszczy. W tym celu może, a nawet powinna, stosować różnego rodzaju kary, wobec tych, którzy godzą w dobro wspólne oraz dobro każdego członka wspólnoty¹⁷.

Wydaje się, że jednoznacznie można stwierdzić, iż kara wymierzana przez prawowitą władzę państwową jawi się jako wymóg antropologiczny. Oznacza to, że antropologiczne przesłanki wskazują na konieczność jej istnienia. Oznacza to także, iż wynikająca z antropologicznych założeń władza, jeśli chce właściwie wypełniać swoje zadania, to nie tylko ma prawo, ale wręcz obowiązek karać, aby w ten sposób chronić dobro wspólne, a zwłaszcza osoby podległe jej opiece i liczące na jej pomocniczość.

II. CELE I SKUTKI KARY W ŻYCIU SPOŁECZNYM

Teza, że w pewnych sytuacjach władza publiczna jest upoważniona, a nawet zobowiązana do wymierzania kar, musi być dobrze rozumiana. Brak bardziej szczegółowych wskazówek może doprowadzić do różnych zniekształceń tej myśli, a w praktyce do nadużyć w karaniu. Jako jedno z najpoważniejszych jawi się stosowanie zbyt ciężkich kar, albo wręcz najwyższego wymiaru kary, czyli kary śmierci.

Kara – o czym już mówiono – ma na celu ochronę dobra wspólnego oraz ludzi przed złem. Chodzi tu o zabezpieczenie wspólnoty przed przestępcą. Można nieco kolokwialnie stwierdzić, że jeśli ktoś nie umie żyć we wspólnocie, to się go z niej wyłącza. Trzeba jednak pamiętać, że *kara nie ma na celu jedynie ochrony ład publicznego i zapewnienia bezpieczeństwa ludziom. Staje się ona również narzędziem poprawy winnego, poprawy, która nabiera wartości zadośćuczynienia, gdy winny dobrowolnie przyjmuje wymierzoną mu karę*¹⁸.

Cel kary jest złożony. W dużej mierze chodzi w niej o utrzymanie harmonijnych relacji społecznych lub odbudowanie tych, które zostały naruszone w wyniku aktu przestępczego przez usunięcie ze wspólnoty przestępcy. W tym kontekście trzeba też zauważyć wymiar ekspiacyjny. Winny bowiem dzięki karze ma szansę „odrobić” społeczeństwu wyrządzone krzywy, co wydaje się być wyrażnym krokiem w stronę drogi sprawiedliwości. Kara, która łączy się z odosobnieniem jest też „momentem”, w którym skazany może przemyśleć swoje postępowanie i zmienić je. W tym miejscu uwidacznia się resocjalizacyjny wymiar kary. Warto też zauważyć walory edukacyjne nakładania kar na przestępców. Chodzi tu o samego winnego, ale też o innych członków wspólnoty, którzy mają szansę

¹⁷ Por. KNSK 402; Cz. Skrzyszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 1994, s. 502.

¹⁸ KNSK 403.

dostrzec, że łamanie prawa „zwyczajnie się nie opłaca”. Tu uwidacznia się kolejny pozytywny czynnik, a mianowicie pogłębianie zaufania do władzy, która – jak się okazuje – dba o społeczeństwo. Dla władzy zaś jest to wyraz dobrze wykonanego zadania.

III. ŚMIERĆ – KARA CZY ODWET?

Mimo wyraźnie pozytywnego celu i skutków kar nakładanych na przestępców przez władzę publiczną, praktyka ta rodzi wiele kontrowersji. Łatwo jednak dostrzec, że ich źródłem nie jest sam fakt karania, którego potrzeba jest niemal powszechnie akceptowana, ale ciężar kary. Chociaż oczywiste wydaje się to, iż podstawowym warunkiem, jaki powinna ona spełniać, aby mogła być uznana za sprawiedliwą i odpowiednią oraz, aby powodowała zauważone wyżej pozytywne skutki, jest jej proporcjonalność do ciężaru popełnionego przestępstwa¹⁹, jednak trudno jednoznacznie określić, co ta proporcjonalność ma oznaczać.

1. Argument „z proporcjonalności”

Akcentowanie potrzeby zachowania proporcji pomiędzy występkiem a karą okazuje się być często wykorzystywany, zwłaszcza dla zwolenników kary śmierci. Uznają oni, że właśnie chęć zachowania tejże równowagi niejako „zmusza” do tego, aby karą za odebranie życia było dokładnie to samo, czyli pozbawienie życia winowajcę, a odejście od tej zasady uważają za akt niesprawiedliwości²⁰. Chociaż w pierwszym odruchu można uznać ten argument za „bardzo mocny”, to jednak dokładniejsze przyjrzenie się mu pozwala dostrzec jego słaby punkt. Wiadomo bowiem, że *proporcjonalnie* nie oznacza *dokładnie tak samo*. Również sprawiedliwość, która ma różne „odcienie” nie zawsze da się wyrazić zależnością *coś za coś*²¹. Wyrazem tego może być choćby powszechne przekonanie, że starożytna zasada „oko za oko, ząb za ząb” w obecnej sytuacji rozwoju kultury i cywilizacji jest nie do przyjęcia, co potwierdza prawodawstwo większości współczesnych państw.

Komentowany tu argument „z proporcjonalności” kary do występku nie ogranicza się jedynie do zarzutów stawianych przez zwolenników kary śmierci, według których każda inna kara niż odebranie życia w przypadku mordercy byłaby zbyt niska. Da się bowiem zauważyć także „druga strona”, która niejako

¹⁹ Por. tamże 402.

²⁰ Por. J. Korwin-Mikke, *Kara śmierci*. [on-line] www.karasmierci.info.pl

²¹ Por. KNSK 201-202.

podsuwają przeciwnicy karania śmiercią podkreślając niezwykle trud życia w odosobnieniu lub w społeczeństwie z piętnem mordercy, co jest uznawane za cięższą karę niż *proste pozbawienie życia*²². Trudno polemizować z tym, że niejednokrotnie życie z takim obciążeniem może *de facto* stanowić większą karę dla winowajcy, niż zabicie go. Ten argument, mający w założeniu przekonać o braku konieczności uśmiercania przestępcy, jawi się jako „mało mocny”. Może bowiem zostać „odwrócony” i wówczas pojawić się jako pytanie: dlaczego kara miałby być aż tak bardzo surowa, skoro wystarczy „jedynie” odebrać życie? Odwołując się do konieczności zachowania proporcji pomiędzy przestępstwem i karą można by w uwięzieniu przestępcy i przez to narażeniu go na „nieproporcjonalnie trudne życie” dostrzegać akt niesprawiedliwości wynikający z nieprzestrzegania argumentu „z proporcjonalności”. Takie proste myślenie wcale jednak nie jest spójne. Nie ma bowiem wątpliwości, że niemal zawsze można by zauważyć jakieś „nieproporcjonalności”; można by np. uznać, iż śmierć była za bardzo lub zbyt mało okrutna, cierpienie zbyt krótkie lub zbyt długie itp. Argumentacja idąca w tym kierunku wydaje się więc nie tylko nielogiczna, ale także mało poważna, dlatego trudno jest z niej korzystać w naukowej dyskusji. Odwoływanie się do niej właściwie uniemożliwiłoby osiągnięcie niepodważalnego rozwiązania lub wręcz prowadziłyby do rozwiązań paradoksalnych. Podstawowym błędem, jaki da się tu zauważyć, jest niezrozumienie na czym polega proporcjonalność. Kolejnym, równoległym do powyższego, jest zbytne skupianie się na teźe proporcjonalności z równoczesnym gubieniem innych aspektów właściwie rozumianej kary i jej celowości.

W przywołanym wyżej przykładzie – odebranie życia jako ukaranie za morderstwo – byłoby jedynie prostym odwetem. W przypadku zaś konieczności życia z poczuciem winy oraz piętnem mordercy wydaje się być swoistą ekspiacją, pouczeniem dla innych oraz szansą na zmianę postępowania, co mogłoby skutkować odbudowaniem zaufania publicznego. Tutaj da się także zauważyć właściwe zachowanie proporcji, które nie wyraża się w dobraniu przestępcy dokładnie tego samego, ale czegoś bardzo cennego, podstawowego, jakim jest dobre imię i szacunek wśród współobywateli. Chociaż niewątpliwie jest to trudne, to doświadczenie pokazuje, że możliwe.

2. Argument „ze skuteczności”

Warto, przynajmniej pokrótce, odnieść się do stanowiska, zgodnie z którym powinno być skuteczne, tzn. zapewniające bezpieczeństwo obywatelom i zgodne z powszechnym odczuciem moralnym, które miałyby się uwidaczniać w demo-

²² Por. *Kara śmierci – aktem zemsty?* Z ks. prof. Januszem Nagórnym, kierownikiem Instytutu Teologii Moralnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego rozmawia ks. Robert Nocek, w: R. Nocek, *Rozmowy wcale nieprzypadkowe*, Kraków 2001, s. 64.

kratycznych głosowaniach²³. Zgodnie z tą koncepcją, jeśli obywatele (niekoniecznie wszyscy, ale w odpowiedniej większości) uznałyby, że karanie śmiercią podniesie poczucie ich bezpieczeństwa i jest zgodne z przyjmowaną przez nich hierarchią wartości, wówczas kara śmierci powinna stać się prawem obowiązującym. Takie myślenie jest nie do przyjęcia. Nawet bowiem system demokratyczny, który oznacza rządy ludu, nie daje nikomu uprawnień do zmiany norm wynikających z prawa naturalnego; z natury człowieka i świata. Demokracja jest bowiem narzędziem służącym człowiekowi, a nie celem samym w sobie²⁴. Ponadto, życie ludzkie jest zbyt poważną kwestią, aby ją uzależniać od potrzeb i dobrego samopoczucia innych ludzi oraz ich sumienia. Nie negując tego, że ostatnią instancją dla człowieka jest jego sumienie, trzeba jednak pamiętać, że jest ono normą subiektywną oraz, że może być niewłaściwie uformowane. Wówczas sądy wydawane przez nie mogą być niezgodne z obiektywnymi normami etycznymi²⁵.

Nie bez znaczenia jest problem skuteczności kary: aby była sensowna i osiągała swoje cele, musi być skuteczna. W przypadku ciężkich przestępstw, w tym także aktów terroryzmu, ta skuteczność powinna się wyrażać w jak najdokładniejszym odseparowaniu winowajcy od społeczeństwa, w którym czyni szkody. Takie działanie nie tylko staje się przyczyną tego, że kara spełnia podstawowe wymogi właściwie pojętej kary, o których już niejednokrotnie była mowa, ale także sprawia, iż przestępca – w tym również terrorysta – przestaje być aktualnym agresorem, co oznacza, że istnieje poważna wątpliwość co do zasadności i sprawiedliwości wykonania na nim wyroku śmierci. Można w tym miejscu – odwołując się do zasady obrony koniecznej – w imię obrony życia własnego lub drugiego człowieka unieszkodliwić napastnika aż do odebrania mu życia, jeśli jest to jedyna możliwość. Wówczas, chociaż śmierć poniósł agresor, to *de facto* on także jest zabójcą, który przez swoje działania ściągnął na siebie śmierć. Jeśli jednak został on skutecznie uwięziony, to zagrożenie z nim związane przestało istnieć: będąc w odosobnieniu przestaje być agresorem²⁶.

Trudno się dziwić, że od ostatnich lat XX wieku daje się zauważyć *coraz powszechniejszy sprzeciw opinii publicznej wobec kary śmierci, choćby stosowanej jedynie jako narzędzie «uprawnionej obrony» społecznej: sprzeciw ten wynika z przekonania, że współczesne społeczeństwo jest w stanie skutecznie zwalczać przestępczość metodami, które czynią przestępcę nieszkodliwym, ale nie pozbawiają go ostatecznie możliwości odmiany życia*²⁷. Doświadczenie z początku obecnego stulecia powoduje jednak, że trudno utrzymać opinię na temat kary śmierci (i kary w ogóle) na tak optymistycznym poziomie.

²³ Por. Korwin-Mikke [on-line].

²⁴ Por. KNSK 406-407.

²⁵ Por. KDK 16.

²⁶ Por. *Kara śmierci – aktem zemsty?*, s. 64-65; KKK 2267.

²⁷ EV 27. Por. KNSK 405.

Faktem jest bowiem, że dzięki różnym nowoczesnym rozwiązaniom technicznym można przygotować takie warunki, w których przestępca znalazłby się w zupełnym odosobnieniu, dzięki czemu przestałby być niebezpieczny dla społeczeństwa. Faktem jest jednak także to, iż współczesne społeczeństwo powołując się na prawa człowieka oraz hasła mówiące o wolności, równości i braterstwie, nie chce nikogo definitywnie wykluczać ze swojego kręgu. Dzisiejszy system prawny w wielu tzw. cywilizowanych krajach jest tak skonstruowany, że przestępca ma wiele praw, w tym także prawa do regularnych kontaktów z innymi ludźmi. Media, a zwłaszcza Internet, są łatwą drogą do „aktywnego” uczestniczenia w życiu społecznym, na tyle aktywnego, że można „z celi” nie tylko prowadzić drobne interesy, ale też zarządzać firmą prowadzić działalność polityczną, a nawet przewodzić grupie terrorystycznej. Jako komentarz do tej sytuacji można przywołać słowa Jana Pawła II, który zauważa, że *człowiek dzisiejszy zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem – i bardziej jeszcze – pracy jego umysłu, dążeń jego woli*²⁸. Można zauważyć, że skądinąd słuszne dążenia do urzeczywistniania praw człowieka, na marginesie myślenia walczących o nie niejako „spychają” kwestię obowiązków, które w sposób integralny są z nimi związane. Problematyczny jest także brak kompleksowego widzenia poszczególnych praw, co zniekształca całą ich koncepcję²⁹.

Krytyka niewłaściwego rozumienia praw człowieka nie stanowi bezwzględnie ich odrzucania. Nie jest także wyrazem zgody na karę śmierci. Sytuacja ta niewątpliwie wyraźnie pokazuje, że stosowane powszechnie kary wobec ludzi popełniających najcięższe przestępstwa są nieskuteczne. Nie oznacza to jednak, że kara śmierci by to zmieniła. Wydaje się, że poważne traktowanie pozbawienia wolności obywatelskich i praw publicznych, stosowanie kary dożywocia w wię-

²⁸ Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, Watykan 1979, nr 15. Warto przywołać następne zdania z wypowiedzi papieża: „Owoce tej wielorakiej działalności człowieka zbyt rychło, i w sposób najczęściej nie przewidywany, nie tylko i nie tyle podlegają „alienacji” w tym sensie, że zostają odebrane temu, kto je wytworzył, ile – przynajmniej częściowo, w jakimś pochodnym i pośrednim zakresie skutków – skierowują się przeciw człowiekowi. Zostają przeciw niemu skierowane lub mogą zostać skierowane przeciw niemu. Na tym zdaje się polegać główny rozdział dramatu współczesnej ludzkiej egzystencji w jej najszerszym i najpowszechniejszym wymiarze. Człowiek coraz bardziej bytuje w lęku. Żyje w lęku, że jego wytwory – rzecz jasna nie wszystkie i nie większość, ale niektóre, i to właśnie te, które zawierają w sobie szczególną miarę ludzkiej pomysłowości i przedsiębiorczości – mogą zostać obrócone w sposób radykalny przeciwko człowiekowi. Mogą stać się środkami i narzędziami jakiegoś wręcz niewyobrażalnego samozniszczenia, wobec którego wszystkie znane nam z dziejów kataklizmy i katastrofy zdają się blednąć. Musi przeto zrodzić się pytanie, na jakiej drodze owa, dana człowiekowi od początku władza, mocą której miał czynić ziemię sobie poddaną (por. Rdz 1,28), obraca się przeciwko człowiekowi, wywołując zrozumiący stan niepokoju, świadomego czy też podświadomego lęku, poczucie zagrożenia, które na różne sposoby udziela się współczesnej rodzinie ludzkiej i w różnych postaciach się ujawnia” (tamże).

²⁹ Por. KNSK 153-154 i 156.

zieniach o zaostrzonym rygorze bez możliwości skrócenia jej okresu oraz opuszczenia więzienia albo nawet kontaktu z kimkolwiek mogłoby być właściwą karą. Nawet zgoda na stwierdzenie, że resocjalizacja niemalże nie przynosi sukcesów, a więzienia nierzadko stają się miejscem nowych przestępstw i „edukacji” w „przestępczym rzemiośle”, nie jest wystarczającym argumentem przemawiającym za wykonaniem kary śmierci w sytuacji, w której można nawet „zupełnie niezdolnego do życia społecznego” człowieka (który tę opinię niejednokrotnie potwierdził swoimi czynami) zatrzymać w odosobnieniu do końca jego życia. Jak zaś zauważono wcześniej, z „technicznego” punktu widzenia takie możliwości istnieją.

Dożywotnie więzienie bez perspektywy złagodzenia wyroku jawi się jako właściwa odpowiedź dla tych, którzy uznają, iż jedynie w obliczu śmierci, czyli po wydaniu wyroku pozbawiającego życia, „dogłębnie zepsuty” człowiek jest w stanie podjąć rzetelną refleksję nad swoim życiem. Warto jednak zauważyć, że zrezygnowanie z wyroku śmierci na rzecz dożywocia nie odbiera skazańcowi tej perspektywy, lecz jedynie odsuwa w czasie moment końca życia, co wręcz sprawia, że czasu na przemyślenia jest więcej. Aby taka kara była skuteczna musi być radykalna: pozbawienie wolności musi być autentycznym pozbawieniem wolności, a dożywocie autentycznym dożywociem. Jak się bowiem wydaje, największym problemem nie jest zrozumienie teorii, ale zastosowanie jej w praktyce. Nie brakuje bowiem takich przypadków, kiedy to więźniowie oskarżani o najpoważniejsze przestępstwa, a także recydywiści opuszczają więzienia przed czasem. Nierzadko argumentem są finanse, a konkretnie chęć zaoszczędzenia tych pieniędzy, które trzeba wydać na utrzymanie skazanego. Tu jednak nie należy stawiać pytań o sensowność i skuteczność radykalnych kar, które mogą okazać się dobrą alternatywą dla kary śmierci, ale o hierarchię wartości tych, którzy podejmują decyzje o złagodzeniu wyroku w celu zmniejszenia kosztów. Okazuje się bowiem, że bezpieczeństwo publiczne jest mniej cenne niż jakieś przedsięwzięcia gospodarcze, sportowe, polityczne lub militarne. Kwestię finansową można rozwiązać, przynajmniej częściowo, także w ten sposób, że skazańcy musieliby zapracować na swoje utrzymanie wykonując taką pracę, która pozwalałaby zachować odosobnienie.

Trzeba wyraźnie akcentować prawdę, że każda kara musi być ostatecznie w służbie człowieka. On bowiem jest *zasadą, podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych*³⁰ i dlatego *całe życie społeczne toczy się wokół osoby ludzkiej – głównego, niepowtarzalnego uczestnika tego życia*³¹. Żaden interes społeczny nie powinien okazać się ważniejszy niż człowiek. Nawet tam, gdzie chodzi o dobro wspólne nie można zapominać o człowieku. Ono bowiem z natury jest

³⁰ KDK 25.

³¹ KNSK 106.

ukierunkowane właśnie na niego³². Na podejmowanie decyzji o karze nie mogą rzutować żadne względy polityczne. Nie można też karać „dla przykładu”, albo za członkostwo w grupie przestępczej, także terrorystycznej. Kara z natury ma bowiem charakter osobisty³³. W innym przypadku może mieć znamiona odwetu i zemsty.

Terrorystyci – jak twierdzą znawcy problemu – najczęściej działają z pobudek ideologicznych lub religijnych³⁴. W takich wypadkach utrata życia „za prawdę” z rąk przeciwnika odbierana jest jako zasługa. To sprawia, że kara śmierci traci swój sens, ze względu na to, że nie ma ona wymiaru ekspiacyjnego i edukacyjnego. Ponadto ukaranie śmiercią może być przyczyną wzrostu agresji ludzi związanych z ukaranym wobec karających. Wydaje się więc, że głównym jej skutkiem jest satysfakcja skazujących, co sprawia, że ich działanie ma znamiona odwetu i zemsty. W takiej sytuacji kara śmierci nie tylko traci swój sens, ale wręcz staje się zagrożeniem dla tych, którzy ją wykonują, gdyż daje możliwość zaspokojenia ich niemalże nieludzkich potrzeb i niewygórowanych ambicji. Można więc stwierdzić, że wbrew potocznym opiniom, w przypadku terrorystów kara śmierci wydaje się być jeszcze mniej słuszna, niż w odniesieniu do „zwykłych morderców”.

Ze względu na złożoność problemu trudno o jednoznaczną opinię dotyczącą kary śmierci, którą można by zastosować w każdej sytuacji. Bez wątplenia jednak da się stwierdzić, że o ile antropologiczne przesłanki prowadzą do wniosku, że prawowita władza publiczna, w odpowiednich sytuacjach może, a nawet musi karać, o tyle nie można przyjąć jako coś pewnego, że ma prawo do stosowania kary śmierci. Racjonalne argumenty wynikające z prawa naturalnego oraz teoria życia społecznego pozwalają przychylić się do opinii, że w czasie pokoju trudno dostrzec sytuację, w której zastosowanie kary śmierci można by uznać za słuszną. Opinia ta dotyczy także terrorystów. Powyższe stwierdzenie nie oznacza jednak, że kara śmierci zawsze będzie niesprawiedliwością. Istnieje bowiem pewna „furtka”, która pozwala na to, aby nie łamiąc życia społecznego oraz nie godząc w praworządność państwa, stosować tę karę. Tą „furtką” jest prawo do słusznej obrony.

Ciekawym i potrzebnym dopełnieniem powyższych refleksji byłoby spojrzenie na analizowany problem od strony życia osobistego chrześcijanina, czyli

³² Por. tamże 164-165.

³³ Por. tamże 404.

³⁴ Por. W. Bar, *Współczesne oblicza wojny i terroryzmu*, w: *Wojna – sprawiedliwa? Przesłanie moralne Kościoła*, red. J. Nagórny, M. Pokrywka, Lublin 2003, s. 35-46.

z perspektywy wiary, nadziei i miłości. To jednak – ze względu na rozległość treściową – musi stać się przedmiotem odrębnego opracowania.

SUMMARY

The death penalty in the age of terrorism. Anthropological-social issue

The man, from his nature, is a social individual. One of the communities, that he builds to achieve the goal of his life and the concern about common good is the state. It, in turn from its nature demands the existence of authority, which will govern the common good and will take care of its citizens. Among many competence of the authority of the state is punishing of those who are dangerous to the community as well as its members. The most radical punishment is the death penalty. But, undoubtedly it arouses some controversy.

On account of complexity of the problem it is incredibly difficult to have an unambiguous opinion on this issue. The anthropological arguments as well as the theory of social life allow to state that, in time of peace, it is difficult to discern the situation in which the applying of death penalty can be recognized as correct. The most appropriate solution seems to be life imprisonment without the possibility of commuting a sentence. This opinion also concerns terrorists. In their case, the applying of the capital punishment seems to be even more unjustified. Surely, it doesn't solve this specific problem and can also become the reason for the next attacks as well as the satisfaction for those who, for their ideological or religious reasons, perceive the death inflicted by their opponents as a blessing.

Key words

Punishment, capital punishment, death penalty, the social life ethics, terrorism.